

WALDEMAR MICHALSKI
ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Akcent, życie literackie, Twórczość (czasopismo),

Kiedyś „Akcent” był dostępny w prawie wszystkich kioskach

„Akcent” zawsze kosztował bardzo niewiele. Odpowiednik dziesięciu złotych, czyli dwa piwa. I my się tego trzymamy. Absolutnie nie podnosimy ceny. Chcemy, żeby był dostępny dla uczniów starszych klas licealnych, dla studentów, dla nauczycieli. Ta grupa jest stałym i głównym odbiorcą „Akcentu”. Natomiast gdybyśmy chcieli sprzedawać pismo po kosztach produkcji, po kosztach papieru, druku, opracowania, honorariów (my jeszcze płacimy honoraria autorom, choć coraz więcej czasopism literackich tego nie robi), to jeden egzemplarz kosztowałby czterdzieści osiem złotych. A my sprzedajemy po dziesięć złotych. Dostajemy pieniądze z różnych instytucji typu ministerstwo, urząd marszałkowski, wydział kultury, a także sponsorzy prywatni. Nie powinniśmy więc sprzedawać. Jest to rodzaj misji, która może się dla nas skończyć tragicznie. Ale póki istniejemy, to wychodzimy z założenia, że trzeba dać jak najbardziej przystępne ceny, żeby to wędrowało do ludzi.

Kiedyś „Akcent” był dostępny w prawie wszystkich kioskach. Dzisiaj nie ma tam ani „Twórczości”, ani „Literatury na Świecie”, ani „Akcentu”. Nasze pismo można zobaczyć i kupić tylko w Empikach i w ważniejszych księgarniach w Polsce. Bo nawiązaliśmy kontakty z księgarniami i jako kwartalnik możemy wprowadzić „Akcent” do sprzedaży. Pismo rozprowadzamy poprzez „Ruch”, Kolportera krakowskiego i poprzez własną prenumeratę w redakcji. Mamy sporo prenumeratorów z zagranicy. Myślę, że za granicę idzie około stu egzemplarzy czasopisma. Oczywiście chętnie wysyłamy za granicę, ale w tej chwili żądamy, żeby ktoś przysłał pieniądze na opłaty. Bo wysłanie do Kanady czy do Rosji jednego numeru kosztuje około dwudziestu pięciu złotych. Czyli dwukrotnie więcej niż cena numeru. My nie możemy dokładać. To są bardzo przykre sprawy. Ale proponujemy, żeby Ruch przejął to na siebie i prowadził prenumeratę, wysyłkę. Żeby Ars Polona prowadziła to jako centrala handlu zagranicznego. I tak jest. Mamy kontakt z Ars Poloną, z innymi firmami, które się zajmują kolportażem także za granicę.

Nasze niesprzedane w „Ruchu” egzemplarze się nie marnują. Sprzedajemy je wtórnie w księgarniach. Często odpowiadamy na prośby różnych szkół i wysyłamy egzemplarze gratisowe. Nie znam przypadku, żeby „Akcent” był niszczone. W redakcji szanuje się każdy numer z jednakową wagą i z jednakowym poważnym traktowaniem.

Data i miejsce nagrania	2008-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"